

KURYER RZESZOWSKI

PRESDZIATA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych roczne 4 złr. 50 ct., półroczne 2 złr. 25 ct., kwartałowe 1 złr. 15 ct., miesięczne 40 ct., dla zamiejscowych roczne 5 złr., półroczne 3 złr. 50 ct., kwartałowe 1 złr. 50 ct., miesięczne 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO ŚMI. — ADMINISTRACJA znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Polara (H. Czerny). — CENA OGŁOSZEŃ 3 st. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (półlit.). — Reklamę w rubryce „Nadstawki“ po 10 ct. od wiersza. — Reklamę nadających Redakcyje nie zwraca.

Z Rady miejskiej.

Dnia 18. b. m. odbyło się szesnaste z rzędu, pełne posiedzenie Rady miejskiej w obecności 25 członków, a pod przewodnictwem dr Fechtdegona. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zapytało radny dr Jabłoński, czy Naczelnictwo poczyniło kroki jakie, by zapobiedz wkraczaniu w zakres działania autonomicznej władzy miasta, za jakie uważa rozporządzenie tutejszego starostwa, które skierowało do zmniejszenia liczby ucników w bursie, pomimo, że polecenia tego rodzaju należą do Magistratu, który w swoim czasie wydelegował komisję sanitarno-policyjną, a ta nie znalazła zbyt wygórowanej liczby wychowanków bursy. Przewodniczący odpowiada, że kwestyę tę może dopiero na jednym z najbliższych posiedzeń wyjaśnić, gdyż do tej pory Zwierzchność nie otrzymała o tem urzędowego zawiadomienia.

Na porządku dziennym rekonstrukcja szopy na przybory ogniwe. Rozchodzi się o to, by w czasie zimowym zapas wody, jaki zawsze winien być na strażnicy, nie marnął, i by sikawki, powróciwszy od potaru, mogły być natychmiast oczyszczone i do porządnego stanu doprowadzone. W przeciwnym razie bowiem mieszczą w skutek wilgoci. Dotychczas było to w zimie niemożliwem. Otóż celem zarządzenia zlema sekcyja L, której sprawę tę do załatwienia dano, proponuje przedzielić szopę na dwie połowy i większą z nich, od strony omentarza, w której mieścić się będą sikawki i woda, o-

palać w czasie mrozów o tyle, o ile to niezbędne jest potrzebom. Zachodzi jeszcze potrzeba innych drobniejszych napraw, których kosztą mają wynosić wedle obliczenia p. budowniczego miejskiego 800 złr. (!).

Nad tym tematem wywiązała się niezwykle długa i bardzo ożywiona dyskusya, która niebawem, gdy się pokazało, że rzecz nie jest tak dokładnie obrobioną, jakby należało, i że w niewłaściwym czasie przychodzi na porządek obrad, bo pod zimę, kiedy przecież trudno budować, — dyskusya, powtarzamy, przeszła niebawem na tory, dalekie od porządku dziennego, bo: członkowie Zwierzchności zaczęli przypisywać sekcjom winę opóźnienia tyle ważnej sprawy, która już od wiosny b. r. na porządku dziennym była; sekcyje zwały całą winę na Naczelnictwo; Naczelnictwo usprawiedliwiają się wykazując, że w tym wypadku winien p. budowniczy, który zbyt długo referował ten elaborat; jeden wreszcie członek Zwierzchności podał jako pewnik, że jego zdaniem winna to tylko Rada, która zbyt pomalu i zbyt wolno wszystkie sprawy roztrząsa, wskutek czego porządek dzienny posiedzenia ślidy całkowicie wyczerpanym być nie może, co znów powoduje pomijanie w porządku dziennym spraw mniej ważnych, które pierwszeństwem ustąpić muszą rzecjom nie cierpiącym zwłoki. — Jak z jednej strony przysnać musimy wiele słuszności tym uwagom p. radnego, tak z drugiej strony uważamy jeszcze za najważniejszy, a zarządający zlema, projekt p. Niemetzka: częstsze zwoływanie Rady miejskiej, t. j. nie rzadszej, jak raz w ty-

godniu. Pozwolimy sobie jednak przytem zrobić tę uwagę, że nie tyle rozwiększenie tematu narady, i dyskusya nad każdą sprawą ad infinitum, przyczynia się do niewyczerpania porządku dziennego każdego posiedzenia, jak raczej zwyczaj niektórych członków Rady, którzy nie sważając na przedstawienia i prośby pana przewodniczącego: że są jeszcze ważne sprawy do załatwienia, — z uderzeniem godziny 8., czasem nawet wcześniej; salę posiedzeń najobjętniej w świecie opuszczają, wskutek czego przewodniczący, rad nie rad, dla braku kompletu tok obrad przerwać musi. Byłby już czas, by takie, nieuzupełnione właściwie, postępowanie niektórych panów radnych ustąpiło miejsca pozuciu obowiązków, a wtedy wszelkie sarkania pewnie ustają.

Sprawę rekonstrukcyi szopy załatwiono w ten sposób, że odesłano ją, na wniosek radnego p. Tałasiewicza, jeszcze raz do dokładnego obrobienia sekcyi L.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru komisji, której zadaniem skontro kasę miejskiej. Referował p. Tałasiewicz. I w tym wypadku nie oberażo się bez długiej dyskusyi, w czasie której zastanawiano się, czy komisya ma wyjść z łona całej Rady, czy też sekcyi finansowej, jako składającej się z ludzi fachowych, i t. p. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że Zwierzchność poczyniła kroki celem gruntownej zmiany buchalteryi miejskiej, a mianowicie ściśle na modłę kupieckiego prowadzenia ksiąg. W skład komisji weszli pp.: Buch, Holser, Niemetz i Schott.

DZIESIĘC MILIONÓW DOLARÓW

NOVELA

MAURycego JOKAIA

Przetłóżył M. KŁOS.

(Ciąg dalszy).

Mimo wielkiego znużenia i oszołomionych głów miało kilku jeszcze na tyle rozsądku, by pojąć możliwość tego niebezpieczeństwa, lecz i ci nie wiele się o to troszczyli. Baarli, że czuwać będą i pozostaną na pokładzie. Potem rzucił się jeden w jednym, drugi w drugim miejscu, okrył się swym płaszczem, walezył chwilę z przymykającymi się powiekami, północy widząc, że kapitan czuwa przy sterze, że wystarczy gdy on czuwa, nasunął każdy czapkę na oczy i usnął spokojnie.

Wszystko już spało głęboko; północ minęła, silny wiatr zawiął, morze się wzmożyło, łódź podrażana falami w górę i na dół zniknęła czasami, by się znów pokazać na ostrym szczyście fali; kilka mew śladło na wierzchołkach masztów, nadsiedziła niewielka burza.

Zwolna wyciągnął Robertson z pochwy nóż szeroki, przecylił się ponad tyłą części okrętu i gdy sznur, łączący łódź z okrę-

tem naprężył się mocno wskutek podnoszącej fali morskiej, przeciął go spokojnie. Sznur wydał dźwięczny głos, podobny do pęknięcia zbitnie naciągniętej struny i łódź wolno bujała po nieskończonej powierzchni morskiej z 20-ma podpitymi ludźmi, którzy nie wiedzieli o sobie, i nie mieli żadnego steru ani wiosła pośród mórz nieznanych.

Nie ożyłano nigdy o nich więcej. Musiałby dziwny los zrzucić, by ich ocalono. Pewnie pochłonęło ich burliwe morze jeszcze tej samej nocy.

Po popełnionym czynie okrył się Robertson swym płaszczem i jak każdy, którego sen smoty podczas pracy, rzucił się koło budki sternika i udał się spać.

Po pół godziny zaczął wiatr wiać silniej, fale głośniejsz uderzały o ścianę okrętu. Jeden stróż się przebudził. Za pierwszym spojrzeniem widział, że ster jest opuszczony i kapitan usnął, następnie rzucił okiem ku łodzi i spostrzegł, że łódź znikła.

— Obłądził się kapitanie! — krzyknął trzęsąc Robertsonem. — Łódź zniknęła!

Robertson serwał się; przestraszony niby przetrzął sobie oczy. Na niebie poczęła wlać się świątła biała zora i ponad bladym paskiem przeciągała czarna chmura. Trzymał ręce

przed oczyma, popatrzał we wszystkich kierunkach i nic nie widział.

— Łotry! — zamruczał do marynarza — uciekli istotnie!

Pomyślał jednak w duchu: „znovu mniej o dwudziestu.“

Cała przerażająca historyjka o okręcie hiszpańskim była, rozumie się, tylko bajeczką, którą okupilió żyćiem dwudziestu ludzi.

Robertson okazał twarz zroszoną. Zaalarmował resztę załogi i przesłał ją wiadomością, że ich towarzysze zdradzili; zbiegli, pewnie wrócili do Otahaite i sprowadzą Hiszpanów w ich ślady.

Skarb, znajdujący się na okręcie, będzie im tylko przysparzał niebezpieczeństw. Wiadomość o ich bogactwie rozszerzy się i każdy statek wojenny lub prywatny czyhać będzie na bogatą zdobycz. Nie ma innego wyjścia jak wrócić na wyspę Saygan, ukryć cały skarb, a potem popłynąć ku wyspom Sandwichskim, by tam zakupić kobiety i niewolników, bez czego nie można osiąść na wyspie.

Każdy zgodził się na ten plan. Gdy skarb będzie dobrze ukryty na wyspie, darmo szukać będzie silniejszego nieprzyjaciela ich okrętu, nie on nie znajdzie i będzie musiał puścić ich wolno.

Dalszym punktem porządku dziennego: ułożenie pretensyj do masy konkursowej Emila Korca. Za daninę komunalną i odsetki zwłoki z czynszu dzierżawnego należy się od masy konkursowej 1563 złr. 31 1/2 ct. Wydział wierzycieli ofiaruje miastu w drodze dobrowolnej ugody 500 złr. za te pretensje; Rada uchwała na wniosek II sekcji zatwierdzić tę sprawę ugodowo, jeżeli wydział wierzycieli wypłaci kwotę 1000 złr.

W końcu zaledwie zdolano jeszcze zatwierdzić (wielu radnych opuściło już salę posiedzeń) wniosek sekcji co do oświetlenia sieni i schodów domów, którą to sprawę referował p. Arvay. Ustawę oświetlenia, jako wynik tej narady, umieszczamy w „Kronice”, dokąd czytelników odsyłamy.

Na tem posiedzenie, dla braku kompletu, przerwano, zatwierdziwszy kilka tylko punktów porządku dziennego.

Kronika jarosławska.

(Jesiń. — Miejsko-autonomiczne błota jarosławskie. — Katar i recepta dra Deciusa. — Pociągająca wiadomość. — Opinia publiczna, a głos niezawisłej prasy stołecznej. — Poczet zastęp p. burmistrza. — Jeszcze o wpływie p. Goldfingera. — „Wódka i kiełbasa wyborcza”. — Nasz brak inicjatywy w życiu towarzyskim).

Smutna jesień rozgościła się już na dobre, czasem jeszcze, kiedy niekiedy wesołej zaświeci słonco, ale i ono wkrótce skryje się poza chmury, podobnie jak i złudna nadzieja polepszenia doli biednego naszego miasta. Niebawem też zalegną ulice bezdenne, miejsko-autonomiczne błota jarosławskie, a w nosach potulnych wyborców zapanują katarj równie wesechładnie, jak uprzywilejowana klika w naszym magistracie. Porównanie to, którego nie powstydzil się i nieboszczyk Homer, nie jest bez pewnej trafności, nikt nie zaprzeczy bowiem, że dzisiejsza gospodarka miejska jest rzeczywiście chronicznym katarem w naszym autonomicznym życiu, jest chorobą niebezpieczną, trawiącą jego organizm; jest chorobą, z której nie podźwignie społeczeństwo nasze recepta dra Deciusa, ale podźwignie i udzrowi je własne sumienie obywateli; win-

niemy bowiem zawsze pamiętać o tej niezbitej prawdzie, że jeżeli w życiu publicznym grzeszy jednostka, której ster powierzono, stokród więcej grzeszą owi wyborcy, którzy lekkomyślnie, z poświęceniem najwzlotniejszych interesów ogółu, prywatą lub innym jakimśbądź celem powodowani, w ręce niendolnych ów ster składają. Wyższego tylko w części, cała zaś wina i odpowiedzialność spada na sumienia wyborców!

Pociągającą wiadomością przychodzi się nam dziś podzielić z czytelnikami. Wydział tutejszej Rady powiatowej uchwała z d. 16. października b. r. l. 2983, udrożył przeciwko burmistrzowi miasta Jarosławia, p. Bartoszewskiemu, śledstwo dyscyplinarne z powodu nieprawniowości w sąsiedzie i gospodarstwie gminy. Z faktu tego okazuje się, ile prawdy zawierają doniesienia naszej „Kroniki jarosławskiej” i czytelnicy mają sposobność przekonać się, że słów tych nie dotyczy nam uraza prywatna, niechęć ku osobistości, lecz kłopoty nami jedynie względem dobru miasta i jego obywateli. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem żadną miarą cierpiącym być nie może. Czyż w ten sposób pojmowalibyśmy wniosek zadanie autonomii, byśmy bezczynnie mieli się zachować, widząc ją upadającą, oddaną na pastwę i wyzyskiwanie uprzywilejowanemu koterym! Podobna plama, miejmy nadzieję, nie zacięży nigdy na sumieniu naszego konstytucyjnego życia.

Jesteśmy przekonani, że bezstronnie i energicznie, bez wszelkiej pobłażliwości przeprowadzone śledztwo, wykaże cały, smutny stan naszych stosunków magistrackich. Mamy prawo spodziewać się tego po oziogodnym prezesie naszej Rady powiatowej, który niejednokrotnie już okazał, że leży mu na sercu dobro miasta.

Wobec faktu wdrożonego śledztwa, wobec ogólnej opinii miasta naszego, dziwną też niespodzianką sprawił nam *„Dziennik Polski”* uszczerzeniem w jednym ze swych numerów długiej i szerokiej korespondencji z Jarosławia, której autor jakiś... jeden z radnych, wystąpił z apologią p. burmistrza! Autor ów polemizując z Kroniką naszą, w szlachetnym swym zapędzie nie waha się nawet twierdzić, że dotychczasowe rządy

p. burmistrza o białe były w błogie skutki dla miasta, że p. burmistrz (rius tenentis!) uporządkował miasto i to z narazieniem swych własnych interesów prywatnych, i t. p. Jesteśmy przekonani, że autor ów, odczytawszy to, co napisal, sam niewątpliwie zapłonał rumieńcem wstydu! Podobne mądrygali na cześć p. burmistrza czytaliśmy już raz w jednej z wiedeńskich gazet, gdzie zapewne ten sam autor wykazywał, że miasto Jarosław spełniło obowiązek obywatelski wybierając p. B. posłem do Rady państwa, on bowiem „jest żonatym; ma dzieci, jest c. k. notaryuszem i nawet raz w obronie interesów kraju nabawił się choroby”. Jest to dosłowne tłumaczenie ówczesnej korespondencji, żalował tylko wypadka, że autor ów nie jest w możności przytoczenia innych jeszcze zasług p. burmistrza.

Nie dziwimy się zresztą owemu „jednemu z radnych”, któremu prawdopodobnie konweniuje zupełnie p. Bartoszewski na czele miasta dziwny się jednak Redakcyi *„Dziennika Polskiego”*, że wbrew swym zasadom użył się dając w sprawach, nie liczących bynajmniej z interesami miasta naszego, a nawet całego kraju.

Weszłej kronice zaznajomiliśmy już czytelników z panem Goldfingerm, osobistością, odgrywającą ważną rolę w naszym miejskiej gospodarce; odtąd ten p. Goldfinger ma posiadłość, która graniczy z tutejszym cmentarzem katolickim. Nie podołało się to p. G., zatem przemożnym swym wpływem u p. burmistrza zdziałał to, że posłuszna Rada miejska zezwoliła, by ze względu na p. Goldfingera nie grzebano zmarłych na przestrzeni 40 metrów w głąb cmentarza od granicy jego posiadłości, t. j. uznala bez najmniejszego powodu prawo serwitutu niegrzebania zmarłych na rzecznej przestrzeni. Czyja podobny nie potrzebuje komentarzy.

Za szczerpłe są ramy pisma Waszego, byśmy mogli wyzerpać dziś cały materyał tak obszarny, jakim jest szkielecian wadliwości naszego miejskiego samorządu; zostawmy resztę na później! Dziś nadmienić jeszcze musimy, że wkrótce już rozpisaną zostaną wybory do Rady gminnej. Okazało się tedy niebawem, o ile dojrzałymi są oby-

Wrócono więc znowu na Saygan.

Główną rzeczą było ukryć wielką ilość pieniędzy tak, aby prosty przypadek nie spowodował ich odkrycia; piasek złoty i lane sztabki były umieszczone w 50 beczkach. Nie mogły więc one być tak ukryte w ziemi, by nie zostały żadnego śladu. Można się także było obawiać, że oni sami po powrocie nie mająd ich, gdy będą tak dobrze schowane. Robertson zapobiegł wszystkiemu. Z głębi wyspy płynął dzięki strumyk górski, tworząc w biegu niezliczone wodospady. Potok ten kazał on sprowadzić w inne łozysko przez szybko usypane groble, i gdy to się stało, znalazł między skałami wodospadów jaskinię, której otwór zakrywał zrosną strumyk. W tę groć kazał wtoczyć wszystkie beczki, złotem wypełnione. Gdy wszystko było w porządku (prawdziwa jaskinia z powiatem tysiąca i jednej noej) kazał przytoczyć do wejścia jaskini wielki kamień. Potem strumiek wpuszczono znowu w dawne łozysko, a woda dalej spadała ze skały na skałę. Czy może kto zdradzi, pod którą skałą znajduje się dziesiątę milionów dolarów?

Cały skarb byłby więc dobrze ukryty, tarasnie potrzebował się obawiać jeden drugiego, by go nie oszukał, by nie uciekł z okrę-

tem. Wspólna zdobycz złożoną była w beczkiem miejscu, jakby za żelazną bramą.

Siedemnastu ludzi było na okręcie, gdy odpływano z wyspy Saygan. Łupieżcy uwolnili się z wszelkiego kłopotu, nie potrzebowali już więcej pilnować ani beczek, ani Robertsona. Radując się z tego, odbili dna beczek rumu i pili aż do upadłego, nawet i czterej stróże nie byli niewiernymi, gdyż nie potrzebowali już czuwać nad Robertsonem; niech teraz on pilnuje próżnego okrętu.

Gdy cała załoga spała bez przytomności pod pierwszym pokładem, przystąpili Robertson, Williams i Jerzy do ostatniego aktu, który ułożyli sobie już od tak dawna. Zamknęli śpiących żeglarzy i zabili gwóźdźmi każde drzwi i każdy otwór. Wszystkie pokarmy i napoje, będące na okręcie, znieśli na wielką łódź, a co tam miejsca nie znalazło, wrzucano w morze, następnie rozebrali ster, poprzecinali sznury żaglowe, zdjęli maszty, wrzucili w morze, zniszczyli kładę przyrząd żeglarski, nie zostawili żadnej igły magnetycznej, ani przyrządu do mierzenia stopni geograficznych, wreszcie wzięli żagle zdjęte z masztów, pokryli nimi cały okręt i płótno przybili szczelnie. Następnie wzięli sami do łodzi i pozostawili wielką, beczkowaną, żagli posba wie-

ną arkę na los morza, podobnie jak trumnę, w której spało 14 żywych ludzi, a której nie-brakło całunów pośmiertnego, ani gwóździ trumiennych, by straszne już porównanie lepiej uwidocznić.

Przez dwa tygodnie błąkał się opuszczony okręt po otwartym morzu, a nie utonął. Potem znalazł go rybak, który zdjął płótno i drzwi otworzył. Z zamkniętych żeglarzy żył jeszcze tylko jeden, reszta umarła z głodu, z pragnienia lub udusiła się, a i ten stracił rozum i pozostał waryatem przez całe życie.

Trzej zbrodniarze przybyli po całorocznej podróży do portu wyspy Wahan! Tam powiedzieli, że uratowali się z rozbitego okrętu kupieckiego, — kłóżył miał ich słowom nie wierzyć? Gubernator zaopatrzył ich w paszports, kapitan brazylijskiego okrętu ulitował się nad nimi i zabrał ich z sobą bezinteresownie do Rio de Janeiro. Twierdził, że nie posiadają ani szelaga, chociaż mieli z sobą dobre ukryte 20 tysięcy piastrow złotem. Podług swego planu mieli za te pieniądze wynająć w Ameryce statek kupiecki, któryby z nimi wrócił do Saygan i przewiózł ukryty skarb częściowo, jako drzewo kompozowe. Oprócz ich trzech nie miał nikt z załogi wiedzy, jak cenny ładunek jest na pokładzie.

watele nasi do własnego rządzenia się. Mamy nadzieję, że zbliża się już chwila przebudzenia. Wiele otuchy pokładamy także w nowym staroście, p. drze Olaszewskim, przybyłym tu z Wadowic. Nie wątpimy, że aowy pan starosta nie dopuści, by tak ważny akt konstytucyjnego życia, jakim są wybory, odbywał się miał w sposób u nas dotychczas praktykowany; nie „wódka” i „kielbasa”, ale głos sumienia, wzgląd na dobro kraju i miasta kierować winien wyborcami.

Wkrótce zatem przynajmniej wyborami ożywi się miasto, dotychczas bowiem pędzimy tu żywot jednostajny aż do zbytku; gdzieindziej w porze tej sezon koncertów teatrów, odczytów, u nas nie nie przerywa cisyj monotonna. Mamy tu wybora muzykę wojskową, znaną nam dobrze; niestety jednak nie korzystamy z niej wcale, u nas wszelki brak inicjatywy nawet i w zabawie. Da Bóg, będzie lepiej.

Jeden z wielu.

Kronika sanitarna.

O cholery i środkach jej zwalczania, skreślił dr Antoni Berger, lekarz praktykujący we Lwowie.

(Kokofoszenie.)

Sposoby leczenia. W celu zniszczenia jadu cholerycznego próbowano rozmaitych środków, najlepszym okazała się zalecona przez Towarzystwo lek. w Berlinie do desinfekcji bielizny i przecieradeł kipiąca woda, a do desinfekcji wychodków kwas karbolowy 5%, lub wyż wspomniany siarczan żelazny. Nie należy wchodzić do obcego wychodka, a dla siebie i domowników urządzić osobny wychodek. Zalecony jest także umiarkowany sposób życia, wpływający wielce na uniknięcie epidemii. Ci, którzy sądzą, że tak umiarkowani jak i nieumarkowani zarówno umierają, mylą się bardzo, gdyż doświadczenie nauczyło, że nieumarkowane życie spowodowało najcięższą formę epidemii. Należy przeto unikać wszelkich wybrzyków w jedzeniu i pić, oraz nie prowadzić życia hulaczczego, a za pokarm używać takich potraw, które nie uosabiają do biegunki. Można przytem używać umiar-

kowanie czerwonego wina (St. Julien lub Bordeaux). Za pojawieniem się najłżejszej biegunki należy natychmiast połotyć się do łózka, wypić kilka filiżanek kawy czarnej, niesłodkiej, mięty pieprzowej lub kwiatu lipowego, który sprowadza poty. Można również zatywać krople, używane w czasie epidemii, gdyż są one najdziałniejszym lekarstwem przeciw bieguncie. Dla wiadomości więc ogółu podajemy następującą receptę. Rp. Tinct. Cinnamomi Gr. 2. 20. Tinct. Menthae piper. 4 gr. Aquae lauri cersai 10 gr. Tinct. laudan. simpl. gutt. triginta. T. nucis vomicae gutt. XX. (viginti). M. D. S. w razie ataków co pół godziny lub co godzinę po 10 kropel używać na cukrze lub w wodzie. Chory musi leżeć w łóżku tak długo, dopóki stolec nie okaże się zsiadłym. Krople te zalecam szczególnie tym, którzy mieszkają na wsi, skąd do apteki jest zazwyczaj daleko. Ci panowie, którzy sądzą, że należy za pomocą kąpeli podnieść temperaturę skóry chorego, która zawsze się zniża, lub zalecali gorącą herbatę, którą chory wyrzucał, a wzbierali zimnej wody, której chory niezbędnie potrzebuje, mylą się bardzo.

Przy leczeniu chorych należy dążyć przede wszystkim do zwalczania cierpień kiszkowych, tudzież niedopuszczać do porażenia serca. W tym celu okazały się okłady zimne na brzuchu bardzo skutecznymi. Aby krwi dostarczyć niezbędnej potrzebnej wody, należy podawać chorym w małych przestankach, bardzo małą ilość wody lodowej lub małe kawałki lodu. We wszystkich wypadkach przekonano się, że chory pijąc zimną wodę cierpi daleko mniej. Gdy puls staje się małym a chory widocznie słabnie, należy mu podawać od czasu do czasu środki drażniące, aby zapobiedz porażeniu serca podczas procesu niemiernie ostrego w kiszkach. Tym środkiem będzie wino szampańskie z lodem, które ubodzy zastąpić mogą rumem rozcieńczonym wodą. Przeciwko cholerycznym kurczom używać należy nacierania spirytusem gorącym lub przyłotyć gorzycę, rozrobioną z octem. W ostatnich czasach bardzo skutecznym okazał się także olej dzięgiowy tak do nacierania jakoteż do zadawania na wewnątrz po parę kropli. Wiadoma rzecz jak Moskale ochraniają się od

pasoszytów i innego robactwa, smarując tym olejem kosażę, szczególnie podczas wojny gdy trudno o zmianę bielizny, co też robią i nasi bojki.

Podczas właściwego ataku cholery nie należy chorym dawać żadnych pokarmów, nawet po ukończeniu napadu. Kiedy następuje reakcja, można podawać potrawy z wielką ostrożnością i to tylko bardzo lekkie, jako to: rozcieńczone mleko, rosół i cokolwiek bułki, inaczej można narazić chorego na niebezpieczne podrażnienie kiszki. Gdy się pojawi stolec zsiadły i uformowany, podać można pożywniejsze i gęstsze jado, np. drobną kaszkę na wodzie lub na bulionie. Przepisów powyższych należy przestrzegać ściśle, gdyż zaniedbanie ich oplotić można bardzo drogo.

Na zakończenie dodaję jeszcze, że każdy dom na wsi powinien mieć apteczkę domową, zaopatrzoną w środki domowe i apteczne, które przez lekarza w razie potrzeby natychmiast wybrane i z odpowiednią instrukcją zaleconę, używać się mogą, nie tracąc czasu na posyłania, częstokroć do oddalonych aptek. Umieszczam tu przeto spis środków głównych, które w takiej apteczce znajdować się powinny, dzieląc je na dwie grupy: mianowicie środki domowe i apteczne.

Środki domowe. 1. Lód w dostatecznej ilości. 2. Woda sodowa w tak znacznych ilościach. 3. Wino czerwone w dobrych gatunkach. 4. Wino węgierskie lepsze w nieznacznej ilości. 5. Krochmal pszeniczny czysty. 6. Mąka linańska. 7. Krupy jęczmienna. 8. Ryż. 9. Flaneli grubej biały kilka łokci. 10. Mocny wykok. 11. Mocny ocet winny. 12. Parę lewaty nowych cynkowych lub gutapercowych, większych i mniejszych. 13. Ceratę do podścielania dla chorych. 14. Torbki z grubego płótna wielkości brzucha, lub blaszane flaszki piankie do ogrzewania brzucha. 15. Parę pianien blaszanych lub drewnianych. 16. Samowar, najlepiej rosyjski. 17. Dostateczną ilość mocnej bielizny zwłaszcza prześcieradeł. 18. Kilka spichy gąbek.

Środki aptekarskie. 1. Kamfora. 2. Woda destylowana. 3. Mięta. 4. Rumianek. 5. Centurya. 6. Prawdziwa chińska herbata. 7.

W Rio Janeiro bawili przez tydzień, podczas którego to czasu zniknął znowu jeden z nich. Jerzy pewnego wieczoru, gdy z kawiarni wyszedł na ulicę, by iść do domu, został zniwieszony z tyłu nożem przebity. Nikt się nigdy nie dowiedział, kto był zbrodniarzem.

Robertson miał jeszcze jednego spółnika. Było ich jeszcze dwóch do braterskiego podziemia.

Co za ogromna suma czekała każdego! Pięć milionów dolarów przypadało na każdego! Tem przecież można się było zadowolić.

Zadowolone? Wszyscy mieszkańcy piękła śmieją się z tego słowa! Czyż może czuć zadowolenie ten, który ukradł taki skarb, który umiał pozbawić życia tylu towarzyszy — czy może spocząć, jeśli pozostał tylko ostatek, któremu się należy pokawa?

Tyle jest pewnem, że po śmierci Jerzego nie chciał Williams spać w jednym pokoju z Robertsonem, ani za żadne pieniądze pić z kieliszka, do którego on wlewał wino.

Jednego wieczoru sjawili się w mieszkaniu donny Teresy dwaj marynarze, z twarzami opalonemi na słońcu, zahartowanemi przez zmiany powietrza, w podartych sukniach.

Murzyn kreolki wpuścił ich tylko do przedpokoju i zapytał o nazwisko i żądanie.

— Chcemy pomówić z twoją panią; zamelduj nas; powiedz jej tylko, że są tutaj dwaj mężczyźni, którzy posiadają dziesięć milionów dolarów.

Murzyn podziwiał obdartego, dąlegciem cuchnącego mężczyznę, zdumiał się, gdy widział, że jego pani, otrzymawszy to poselstwo, pospieszyła sama na przyjęcie tych ludzi. Wzięła jednego pod jedno ramię, drugiego pod drugie, wprowadziła do salonu i pospowitała serdecznie, jakby dawno oczekiwanych znajomych.

Donna Teresa wiedziała tak dobrze o losach Poruiana, jak i wielu innych w Limie, i była pewną, że tylko piękne jej oczy były tego przyczyną.

— Pozostało więc was dwóch? — zapytała po przybyciu do swego pokoju. Wyciągnęła się przytem na sofie, pokrytej czarnym aksamitem i oparła głowę na kręglem ramieniu.

— Czy sądzisz, że to są wiele, lub za mało? — zapytał Williams.

— W każdym razie za wiele. Co jest połówką, nie jest nigdy całocią, a wy obaj stanowicie jedną cyfrę.

— Dziesięć milionów dolarów! samrzecz!

dumnie Williams; na każdego z was przypada po pięć milionów. Sądzę, że to wystarczająco, by jedna kobieta w Limie obdarzyła swem spojrzeniem człowieka, choćby był jak najbardziej obdarty.

— Tem trudniej mi między wami wybrać.

— A czy serce u pani nic nie znaczy?

Donna Teresa się zaśmiała; to było jej odpowiedzią na zapytanie. Robertson nie mieszał się do rozmowy. Siedział na jakimś szesławgu i patrzył zamyślony przed siebie.

— Musisz przecież zrobić wybór między nami, piękna kobieto, mówił dalej Williams; bo ja ci mówię, że my obaj, którzy przeżyliśmy innych kochanych kolegów, tak dzieki mamy charakteru, że żaden nie umrze dla przyjemności drugiego, a obaj umiemy dobrze zwaćć na swe zdrowie. Czyż nie tak Robertsonie?

Robertson spojrział na Williamsa tak, że mu się wydawało, jakby w tej chwili było nader trudnem się uśmiechnąć. Miał niepokój wstrząsnął jego ciałem.

Robertson nie odpowiedział. Williams rozmawiał jeszcze długo z Teresą, mówił jej, że wnet złożą u jej stóp te skarby, a ona ma rozstrzygnąć, ku której stronie miłość się przechyli. Gdy się potęgano, po-

Tinctura opii simplex. 8. Tinctura opii crocata. 9. Tinctura chinæ composita. 10. Tinctura valerianæ aetherea. 11. Argentum nitricum crystallisatum po 10 gram. w osobnej fiasko. 12. Opium purum pojedyn gramie w proszku. 13. Acidum tannicum po jednym gramie w proszku. 14. Pulvis Doveri po gramie w proszku. 15. Radix salep. 16. Farina seminis. synapeos. 17. Calomel po gramie w proszku. 18. Proszki sodowe. 19. Pulvis Ipeccacuanh. 20. Oleum castorei. 21. Roztwór morfiny do podskór nego wstrzykiwania. 22. Roztwór chininy do podskórnego wstrzykiwania. 23. Miałko utłuczony cukier.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 23. października.

* **Wiadomości osobiste.** Starosta Inacuki p. Szedywy przeniesiony w stały stan spoczynku. Miejsce jego zajął p. Juliusz Kleberg, jak o tem w ostatnim numerze donosiliśmy. — Przełożonym konwentu OO. Bernardynów w Leżajsku mianowany O. Sabin Figus z Alwernii, gdzie miejsce jego zajął O. Ludwik Szul. Z zakonu lwowskiego przeniesieni do Przeworska OO: H. Śmiałowski, S. Szewczyk i R. Wróbel; O. Jan Jaworski z Sambora do Rzeszowa, O. Eustachy Szafarski z Dukli do Przeworska, O. R. Miszkowicz z Przeworska do Zbaraża; z Leżajskiego OO. Fr. Saja do Ternowa, a O. L. Olszewski do Sambora. — Ks. Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach, zaszczytnie znany pisarz ludowy, otrzymał odznakę expositorium canonicum.

* **Ślub.** Dziś o godz. 6 1/2 wieczorem pobłogosławił ks. kanonik Gruszka w kościele farnym związek małżeński p. Romana Dolńskiego, adjuktka lutejszego sądu obwodowego, z panną Zofią Niesiołowska, córką lutejszego lekarza i właściciela dóbr.

* **Pp. Adolfowie Brunicy** z Lubienia zaproszeni zostali na dłuższy pobyt na dwór arcyka. Rudolfa w Luxemburgu. Baron Adolf Brunicki weźmie udział w polowaniach, które rozpoczną się około 15. listopada w La-

xemburgu. P. Adolffowa Brunicka, jak wiadomo, jest córką hrabiny Wallisowej ze Słociny.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej skatuty gminie Cholewiana góra w niskim powiecie 100 zfr. zapomogi na budowę szkoły.

* **Nowy konkurs na pomnik Mickiewicza.** Wykonując uchwałę komitetu z d. 10. b. m. rozpiął dr. M. Zyblikiewicz nowy i ostateczny konkurs na pomnik dla Mickiewicza, którego warunki są następujące:

1. Pomnik ma stanąć w Rynku miasta Krakowa.

2. Pomnik, mając stać w pośrodku placu, ma być samodzielnym z dominującą postacią Adama Mickiewicza, jako narodowego wieścza.

3. Pomnik projektowany ma zachować charakter stylu odrodzenia z użyciem granitu na części architektoniczne, bronzu na figurę główną, grupy lub figury dodatkowe, także płaskorzeźby i szczegóły ornamentacyjne.

4. Koszta wykonania się mającego pomnika wynosić mają około 100.000 zfr.

5. Przyjmowane będą do konkursu tylko rzeźbione projekta, wykonane w gipsie na skalę 1/10. rzeczywistej wielkości i wymaga się tak starannego wykończenia modeli, iżby dawały dokładną miarę sądu o zdolności wykonania utworu.

6. Układ pomnika powinien odpowiadać warunkom monumentalności, tak w części figuratywnej, jak i architektonicznej.

7. Terminem ostatecznym do nadsyłania prac konkursowych jest dzień 31 sierpnia 1887 roku do godziny 3 po południu.

8. Nazwiska sędziów będą przed terminem konkursu ogłoszone.

9. Pierwszą nagrodę w sumie trzech tysięcy zfr. otrzyma projekt, który jury uzna za najodpowiedniejszy. Dwie drugie w kwotach 1500 i 1000 zfr. otrzymają projekta stosunkowo najlepsze. Projekta premiowane stają się własnością Komitetu pomnika Mickiewicza.

10. Modele, zaopatrzone odpowiednimi godkami z dołączeniem zabezpieczonych kopert, mieszczących nazwisko i adres autora, i z podobnymi godkami na wierzchu, nadsyłać należy za zwrotem połowy kosztów do Muzeum narodowego w Krakowie. Wszelkie objaśnienia i kosztorysy dla użytku jury winny być nadsyłane w osobnych kopertach.

11. Modele, nadesłane po terminie konkursu, lub nie odpowiadające ściśle jego warunkom, będą od konkursu odsunięte.

* **Trafne spostrzeżenie.** Koło polskie uchwalilo odrzucić słuszne zdanie Czechów, aby na banknotach umieszczone były napisy w językach wszystkich narodowości, w skład monarchii wchodzących. Uchwała ta sprawiła fatalne wrażenie, bo ona bowiem niewątpliwą cechę germanizacyjną. Tę, ubolewania godną uchwałę, pisze *Dziennik Polski*, przypisać musimy głównie wpływowi p. ministra Dunajewskiego. Inaczej przypomina się nam przy tej sposobności tyloletnia działalność pana Ziemiałkowskiego, który zawsze walczył w obronie praw narodowych i może z tego powodu ściągnął na siebie niezadowolenie Stańczyków. Objawiło się ono niedawno w sposób nader niezgrabny w lwowskim organie tego stronnictwa, równocześnie i prawie równobrzmiący z inwektywami przeciw p. Prątkowi, który tak samo jak i p. Ziemiałkowski nie zapomina o prawach swojego narodu. W ogóle w walce o uznanie naszych praw narodowych daje się spostrzeżać ten dziwny objaw, że ukcy p. Ziemiałkowskiego prowadził zawsze do zwycięstwa, działalność zaś p. Dunajewskiego sprowadza nam klęskę. Uchwała Koła polskiego ignoruje usprawiedliwione życzenia kraju, a Koło polskie opuszcza Czechów w sprawie, w której mieli prawo liczyć na Polaków. Ta, na pozór drobna, kwestya może łatwo doprowadzić do rozbicia większości parlamentu. Czesi bowiem nie omieszają przy najbliższej sposobności oddać nam pięknem za nadobne.

* **Bank ratunkowy.** Po długich nawoływaniach całej prasy polskiej, aby Wielkopoleanie opracowali program obrony ziemi przed kolonizacją pruskiego rządu, gdyż bez tego hasła inne prowincye Polski nie mogą rozpocząć pomocniczego działania, — ruszyli się w końcu ponożniejszy rodacy do czynu i założyli bank, mający na celu raowanie ziemi polskiej. Instytucya nosi nazwę „Bank ziemski w Poznaniu”.

Zadanie banku określono w tych mniej więcej słowach: 1) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych; 2) regulowanie hipotek; 3) pośredniczenie w nabywaniu, dzierżawieniu i parcelowaniu dóbr ziemskich; 4)

został Robertson i zapytał kobietę: kogo wybierzesz?

Kreolka popatrzała nań z szatańsko uśmiechniętym obliczem i odrzekła cicho:

— Tego, który mić będzie całe dziesięć milionów!

Po tych słowach, skacząc, i śpiewając, oddaliła się, jak błyszczący meteor, który się nie zrodził z kobiety, nie karmił się mlekiem, meteor, który Bóg stworzył.

Robertson spotkał w bramie swego spółnika i rzekł z uśmiechem:

— Nie mówiłeś mi nigdy, że się również kochasz w Teresie.

Williams odrzekł również z uśmiechem:

— Człowiek nie może każdej tajemnicy swierzać swym przyjaciółom.

— To prawda, odrzekł Robertson i pomyślał sobie, że ma także tajemnicę, której nie zwierzy swemu przyjaciółowi, tajemnicę, którą mu wyszeptala donna Teresa: Wybiórę tego, który mić będzie całe dziesięć milionów.

Ze skarbów ukrytych na wyspie Saygan mogli wład obaj przyjaciele 20.000 dolarów, gdyż nie było więcej białego złota. Pierwszem ich zadaniem było zakupić za 12.000 dolarów statek od jakiegoś kupca z Rio Janeiro,

a 3.000 dolarów miało wystarczyć na najęcie załogi i potrzebne przygotowania. Gdy wszystko było gotowe, skrewił im kupiec, zabrał okręt i pieniądze im przepadły. Zły to świat, że złodziej złodzieja okrada!

Parę tysięcy dolarów, które im pozostały, nie wystarczały na zakupno nowego okrętu i na najem nowej załogi. Musieli szukać tańszej drogi. W porcie stał właśnie na kotwicy statek, który przewoził więźniów do Nowej Hollandyi. Z kapitanem tego okrętu zawarli przyjaźń i kazali się zawieść do Sidney.

W ten sposób zbliżyli się do ukrytego skarbu o kilkadziesiąt mil. W Sidney mieszka wielu uczciwych ludzi i nie ma w tem nic dziwnego, gdyż Anglia od wielu lat przywozi tam swych złodzieiów i zbrodniarzy. Między tymi rozglądał się Robertson i znalazł w rzeczy samej odpowiednich towarzyszy, z którymi, zdobywając słabo strzeżony statek, mógłby być stać się panem mórz, gdyby władze angielskie nie były odkryły tego planu, co za sobą pociągnęło skutki, że z Nowej Hollandyi wydalono obu awanturników; tak, chcąc nie chcąc, musieli zejść do Hobartownu.

Z wielką biedą przybyli do nędznego miasta w biednym kraju. Pieniądze się rozszedły,

a właściciele dziesięciu milionów nie mieli nawet tyle, by wynająć łódź, któraby ich dalej poniosła.

Zrozpaczył kroczył raz wieczorem Robertson po wybrzeżu, gdy przemówił doń mały, otyły i dobrze zbudowany mężczyzna:

— Czemu tak smutno, master?

Robertson badał człowieka. Na koźnierku surduta tego małego, wesołego człowieka, który zresztą wyglądał, jak w tranie kapłan, były jeszcze ślady wyszywania srebrnem, z czego można było wnosić, że jest on kapitanem jakiego małego stateczku.

— Bardzo zobowiązany, kapitanie, odrzekł Robertson, przez którego głowę przemknęła się jedna myśl. Mam ważne smutku powody, jeśli pan chce wiedzieć; ale chodźmy gdzieś na wino, tam przy szklaneczce lepiej się poznamy.

Po drodze opowiadał mały, gruby mężczyzna, że jest kapitanem Thomsonem, że posiada dorybek stateczek, na którym poluje na psy morskie. Jest to jego zarobek, który bywa dośey znaczny, bo daje rocznie 500 do 600 dolarów zysku. (Dok. nast.)

nabywanie dóbr ziemskich celem dalszego ich sprzedawania, wydzierżawiania i parcelowania.

Kapitał banku ma wynosić 10 milionów marek w akcyach po 1.000 marek. Fakt powyższy, będący związkiem stałej obrony narodowej Wielkopolskich kresów przed eksterminacyjną polityką pruskiego rządu, jest dla całego narodu naszego wypadkiem najdonioślejszym w obecnej chwili. Obchodzi on nas wszystkich zarówno, bo wszyscy mamy tutaj jednaki obowiązek współdziałania.

* Zjazd Sokolów. Komitet „Sokoła” pragskiego rozesłał odezwę, zapraszając na „Zjazd wspaniałych Sokolów w Złotej Pradze, w czerwcu 1887” z powodu przypadającego w tym czasie dwudziestopięcioletnia istnienia „Sokoła” pragskiego. „Pomysł zjazdu wspaniałych Sokolów — są słowa odezwę — przyjęty z ogólnym zapamiętaniem przez Sokolów czeskich, powitali również gorąco Sokolów chorwacy i słoweńscy, a nawet amerykańscy bracia nasi (t. j. czeszy) czynią już rozległe przygotowania do uroczystej wyprawy za Ocean na ten zjazd pamiątkowy“.

Zdaniem naszym, nasz polski Sokół powinien powstrzymać się od wszelkiego udziału w tej uroczystości w Złotej Pradze. Drogi nasze rozchodzą się w przeciwnych kierunkach. Nasi bracia czeszy są najściślejszymi sprzymierzeńcami i wielbicielami Rosji, naszego najzacieplejszego wroga, trudno zatem, byśmy zapominając o tem ścisłać mieli dłoń ich w Złotej Pradze serdecznie i przyjaźnie; a odgrywać komedję braterskiej miłości tam, gdzie jej nie ma, byłoby poniżeniem naszej godności.

* Pierwszy śnieg padał dziś rano i poobielił dachy, nie na długo jednak, gdyż nieważem zamienił się w deszcz. Temperatura wskutek tego znacznie się ochłodziła i rano o godz. 7mej termometr wskazywał 0°.

* Wydział Towarzystwa kasynowego wskutek zażaleń członków z powodu ostatniego koncertu Kółka muzycznego, uchwalił postawić wydziałowi Kółka następujące ultimatum: 1) czynsz płaconym być ma z góry; 2) na koncerty i wieczorki Kółka mają mieć członkowie kasynowi wstęp zaizony również z członkami Kółka; 3) po godzinie 7mej wieczorem nie będą się odbywały próby. — Nie wątpimy, że chwilowo napiętnienie stosunków zażagodził będzie stosownie z obu stron. Wydział Kółka przyjąć powinien pierwsze i drugie żądanie; co do trzeciego, to zdaniem naszym warunkiem cokolwiek za twarde i Kasyno po głębszym zastanowieniu cofnie takowy, tembardziej, że próby Kółka nie odbywają się tak często, a wszelkie przeszkody dla czytających usunięte będą, jeżeli się zamknie drzwi od czytelni. Po takie i umiarkowaniu obydwóch wydziałów spodziewać się możemy korzystnego załatwienia tego chwilowego nieporozumienia, poczem członkowie Kasyna jak dotychczas, tak i nadal popierać będą piękne cele Kółka.

* Na rzecz bursy gimnazjalnej ofiarował p. starosta dr Fedorowicz kwotę 50 złr.

* Na pogrzebie ś. p. Mikołaja Bugny, który przez tak długi szereg lat był dyrektorem tułtejszej szkoły ludowej, z zadziwieniem zauważyliśmy, że z wyjątkiem męskiej szkoły ludowej, inne zakłady szkolne nie poczwały się do obowiązku wzięcia udziału in corpore, tak jak tego słusznie spodziewać się należało.

Trumnę zmarłego okrywały 3 wieńce, a mianowicie: od dzieci, od grona nauczycieli szk. lud. i od młodzieży szkoły ludowej. Nadór licznie zebrane się publiczności świadczyło o wysokim szacunku, jaki ś. p. Bugno wspaniało sobie pozyskał.

* (J. K.) Wydział Towarzystwa oświaty ludowej na posiedzeniu, odbytem dnia 17. b. m. przy współudziale cechmistrzów, zajmował się sprawami, przedłożonymi na porządek dzienny.

Według sprawozdania kasyera stan funduszów Towarzystwa przedstawia się do tego czasu dosyć pomyślnie, albowiem dochód wynosi około 188 złr; dlatego na wniosek bibliotekarza uznano potrzebę zakupienia dla biblioteki książek za 20 złr. Nadmieniam przytem wypadek, że biblioteka czytelni posiada doborowe i cenne dzieła różnej treści w wielkiej ilości i ma wielu czytelników, jak świadczy sprawozdanie bibliotekarza, który przedstawił, że obrót książek za czas jego urzędowania wynosił 1258.

Członków rzeczywistych, należących do tego czasu do Towarzystwa, jak to obliczył ks. kan. Fałat, jest około 120. Spis członków nowo przystępujących będzie ogłaszany w tułtejszych czasopiśmie.

Po omówieniu i załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego, ks. kan. Fałat imieniem komisji wykładowej zdał sprawę z czynności tejże i przedstawił pp.: Czechowicza, Lewickiego, Świstunię, Strukę, Steczkowskiego jun. i dra Bandrowskiego, jako prelegentów w czytelni na sezon jesienno i zimowy. Przedmiotem wykładów będą wiadomości z nauk przyrodniczych, geologii, technologii, chemii, z geografii handlowej, towaroznawstwa, ekonomii handlowej i higieny.

Spis szczegółowy tematów, jakoteż prelegentów, którzy będą mieli kolejno wykłady co niedzielę, będzie podany w najbliższych numerach miejscowych czasopism.

Wydział pragnąc obudzić żywszy ruch umysłowy między członkami i zgromadzić na te wykłady liczny zastęp słuchaczy, mianowicie starszą młodzież rzemieślniczą i przemysłowców, przemówił gorąco do obecnych panów cechmistrzów, zastanawiając się z nimi, w jaki sposób mogłaby młodzież rzemieślniczą zachęcić do licznego uczęszczania na wykłady.

Po dłuższej debacie i wymianie zdań, stanęła wreszcie uchwała, że z ramienia wydziału zostali wydelegowani pp.: dr Bandrowski i dr Zbyszewski na posiedzenia cechmistrzów, którzy z okazji unkuytuowania się poszczególnych cechów, będą odbywali narady w czytelni.

Na tych posiedzeniach cechowych delegaci ci porozumieją się z cechmistrzami w tej, tak ważnej kwestyi.

Po załatwieniu drobniejszych spraw, dotyczących się wewnętrznego stanu i administracji Towarzystwa, posiedzenie zamknięto.

* Prezydium Namiestnictwa wydało rozporządzenie, by wszyscy urzędnicy polityczni do końca b. r. zaopatrzyli się w mundur galowy i służbowe, i występowali w nich przy uroczystościach i komisjach. Rozporządzenie to dotyczy także lekarzy powiatowych.

* Frekwencya w naszych gimnazjach spada w tym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o 351 uczniów. Ubytek ten należy niezawodnie przypisać podwyższeniu cennego. Zwiększył on się zaś prawdopodobnie z dniem 15. października, jako ostatczym terminem do uiszczenia opłaty. Cyfry powyższe powinny więc stać się bodźcem dla naszego Sejmu do energicznej reorganizacji szkół wydziałowych i do upamiętnienia się o zakładanie fundułów państwowych szkół przemysłowych fachowych. W końcu nadmieniamy, że z początkiem bieżącego roku szkolnego zapisało się u nas ogółem do gimnazjów 11.786 uczniów, czyli jeden uczeń na 506 mieszkańców w ogóle, a na 249 męczyzn; do szkół realnych zaś 853 uczniów, czyli jeden uczeń na 6986 mieszkańców w ogóle, a na 3441 męczyzn.

* Powaga nauczycielska. Urzymanie powagi nauczycielskiej po wsiach winno być zawsze przestrzegane, jeżeli chcemy, aby szkoła wiejska mogła godnie odpowiedzieć swemu zadaniu. Lud nasz nie zawsze umie szanować nauczyciela — wsi, niestety bowiem,

bardzo często uważa on szkołę za sbyteczny ciężar, a nauczyciela nie rzadko uważanym bywa za dręzącydziela dzieci, które zmusza do nauki, pozabawiając przede rodziców wyręczenia się dziełtwa. Z tego powodu zdarzają się często rozmaite zatargi między nauczycielem a rodzicami dzieci, które nie przynajmniej się wcale do utrzymania i tak już zachwianej powagi stanu nauczycielstwa ludowego.

Powszechne zgorzsenie wywołało niedawno zajście w szkole w Radomyślu. Jankiel Moor i żona jego Sima opadli kierującemu nauczycielu tamtejszego p. Jana Krompę z jakimś nieuczestnym wyrzutami, i zeltali go słownie wobec działu szkolnej. Pan J. Krompa wniósł skargę przeciw niesforemym apasistom o obrazę honoru a sąd w Rozwadowie uwnolił ich od odpowiedzialności. Tutejszy trybunał apelacyjny jednak dał pokrzywdzonemu pożądaną satysfakcyę i znoważ wyrok pierwsz, zasądził Jankla Mora na 3 dni, Simę zaś na 7 dni arestu.

* Zwracamy uwagę Magistratu, że chodniki przy ulicy Zamkowej znajdują się obecnie w tak opłakanym stanie, że wieczorem, szczególnie podczas deszczu, przechodzący co kilka kroków wpadają masy w głębokie dziury, napełnione wodą, przyczem łatwo także o wypadek złamania nogi. Tolerancja podobnego stanu rzeczy na jednej z główniejszych ulic nie mogłaby być brana na karb „oszczędności” lub braku funduszów, gdyż wszystkim wiadomo, że naprawa bruku nie wiele kosztuje, musiałaby zatem być wziętą na karb niedbałości władzy miejskiej. Nie wątpimy przeto, że Magistrat zarządzi usunięcie złego i nie da powodu do podobnego przypuszczenia.

* Szczególny zmysł do konserwacji archeologicznej jest właściwością naszego magistratu. Oprócz rudery drewnianej na rogu ulicy Pańskiej i Zamkowej i wielu innych, zwraca także na się uwagę publiczności duża buda drewniana przy ulicy Zielonej, blisko Nowego miasta, przegrniła ze starości, widocznie walcą się, która popodpierana słoi urągając się energii Magistratu. Czy p. budowniczy miejski dotychczas nigdy tamtędy nie przechodził?

Widocznie trzeba będzie dopiero kilku wypadków zawalenia się domów na głowy mieszkańców, by pobudził Magistrat nasz do ściślejszego przestrzegania polityki budowlanej i zaniechania dotychczasowych upodobań konserwacji archeologicznej.

* Ustanowa oświetlenia i zamykania domów, uchwalona przez Radę miejską na posiedzeniu z d. 18. b. m. brzmi:

Właściciele, ewentualnie zarządcy domów, w obrębie miasta Rzeszowa położonych, obowiązani będą od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy poczząwszy, wieczorami celowi oświetlenia oświetlać lampami lub latarniami schody i korytarze domów, w których mieszka więcej, a najmniej dwóch lokatorów. Lampy, a względnie latarnie w miarę potrzeb w odpowiedniej ilości na ścianach schodów i korytarzy, należycie umocowane, urządzone być mają w ten sposób, żeby bezbezpieczeństwa ognia wszechstronnie zachowaniem było. Obowiązek oświetlenia korytarzy w większych kamienicach rozciąga się także na schody i korytarze wyższych pięt, a względnie na dalsze schody i korytarze. Czas oświetlenia wynosi się w mieszkaniach: październiku, listopadzie, grudniu i styczniu od godziny 5. wieczorem; poczząwszy; w miesiącach: lutym, marcu i kwietniu od godziny 6. poczząwszy; w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu od godziny 9. wieczorem; poczząwszy; w miesiącach: sierpnie i wrześniu od godziny 7. wieczorem; poczząwszy zaś do czasu zamknięcia domu. Przed godziną 10 nie wolno zamykać głównego wejścia takich domów. Każdy właściciel, ewentualnie zarządcą domu, nie stonający się do powyższej ustawy, karany będzie grzywną pieniężną

do wysokości 5. str. w. a. Nad przestrzeżeniem powyższych przepisów przez miejskie organa policyjne miałyby być Magistrami miasta Rzeszowa, któremu po myśli §. 60. ust. gm. przysłała prawo karania nieustojących się do tej ustawy. Magistrami zawiadoma o tej ustawie w sposób odpowiedni właścicieli, a względnie zarządców domów, w obrębie miasta Rzeszowa położonych. O tem postanowieniu zawiadamia się szanownych właścicieli domów mieszkalnych w Rzeszowie z uprzejmym wezwaniem zastosowania się do powyższych przepisów.

* **Palenie papierosów na ulicach.** Magistrami tutejszy zapublikował uchwałę Rady miejskiej, mocą której każdy, rzucający niedopalone cygaro leżące na ulicę, karany będzie grzywną lub aresztem. Wiadomo, wiele nieszczęście wynika już z powodu tych nieostróżności, byłoby więc do życzenia, by każda gmina miejska i wiejska wydała o siebie także podobne zarządzenie.

* **Szczególniejsze uznanie** dostało się drowi Fechtdegenowi, jako wiceburmistrzowi miasta ze strony *Tygodnika Rzeszowskiego* w ostatnim numerze. Wyrażono tam uznanie dla p. Fechtdegena za to, że w urzędowaniu miejskiem nie używa pieczęci niemieckiej lecz polskiej. (Autentycznie).

* **Piękny przykład** dla wielu przywłaszczających sobie monopol inteligencji dają namse posterunki zandarmeryi i straży skarbowych. *Dziennik Polski* w jednym z ostatnich numerów zauważył, że w składkach na pomnik ś. p. Lema największy udział wzięły dotychczas te posterunki; nadmieniam także, że należą one do najumierniejszych jego prenumeratorów. My z naszej strony, również z całym uznaniem skonstatować musimy, że pp. zandarmi i straż skarbową należą do najrzetelniejszych odbiorców pisma naszego i stale popierają wydawnictwo nasze, stunkowo gorliwiej nawet, niż wielu z publiczności tutejszej, mianujących się inteligentnymi chyba dla tego, że posiadają dziwny jakiś wstręt do czytania.

* **Kradzieże.** W nocy z 13 na 14 i z 14 na 15 b. m. popełnili dwaj terminatorzy stolarzy: Stanisław Hain i Karol Zurawski cały szereg drobnych kradzieży po piwnicach izraelskich zapomocą włamania się, szukając specjalnie jada i trunków. W kamienicy Geschwinda rozbili 5 kłodek i skradli tamże butlą dwulitrową wiśniaku, który zaraz wypili. W kamienicy Leuba rozbili 12 kłodek do piwnic, skradli tamże 15. butelek wina i około 4 litrów wiśniaku, z tego wypili 5. butelek wina i ze 2 litry wiśniaku, to też chcąc o przekąskę po napitku, szukali za gęsiną lub za innym jedzeniem, lecz nie mieli szczęścia.

* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 16 do 22. b. m. przytrzymała policyja miejska 38 osób, a mianowicie: za kradzież 2, za włóczęgostwo 3, za burdy ułicze 9, za pijactwo 5, za żebranie 5, za szybką jazdę 4, za dręczenie zwierząt 5, za sprzedaż zgubnych owoców 1, szupasem przybyło 2, ze sądu po karze 2. Z tych oddano do sądu 5, aresztom w drodze policyjnej ukarano 15, grzywną 8, odespasowano 6, czekają na szpas 4 osoby.

* **Z Miasta donoszą nam:** Na rzecz pogorzelnicy Ulanowa wpłynęły następujące dalsze składki: Kasa oszczędności miasta Lwowa 400 złr., Bank hipoteczny we Lwowie 100 złr., p. Kraus s. Wiednia 30 złr., Wydział Rady pow. w Jarosławiu 25 złr., Magistrat miasta Wieliczki 25 złr., ks. Sulikowski s. Słocinie 10 złr., urząd parafialny w Grzynie ze składek 6 złr., gmina Przędziel 1 złr., 33 ct., gmina Pysznica 1 złr., 76 ct. Redakcja *Nowej Reformy* od bezimiennego weterana neposobkiego 5 złr., ponownie dar Wydziału krajowego 200 złr., Magistrat miasta Lwowa 300 złr.; razem 1154 złr. 39

ct. Poprzednio wykazano 7110 złr. 50 ct., a zatem łącznie 8264 złr. 89 ct. w. a. Z komitetu powiat. ratunk. dla m. Ulanowa. Przewodniczący *Kostheim*, m. p.

* **Dar.** Baron Hirsch przysłał 5000 złr. dla pogorzelnicy Ulanowa, a 450 złr. dla szkoły w Brodach.

* **Z Wydziału wielkiej dobroczynnej fantowej loteryi** na korzyść zakładu wychowawczego osierociłych dziewcząt w Przemysłu, otrzymujemy następujące pismo: Krają po Lwowie pogłoska, jakoby wielka loterya fantowa, urządzana na dochód zakładu dla osierociłych dziewcząt w Przemysłu, nie miała przyjść do skutku. Podobne wieści są tendencyjnie zmyślane; Wydział loteryjny zawiadamia, że ciągnięcie loteryi odbędzie się nieodwołalnie dnia 28. grudnia b. r. a wynik tego ogłoszony zostanie listą wygranych dnia 5. stycznia 1887. Zarazem uprasza wydział tych, którzy łaskawi byli, bądź losy przyjęć dla siebie, bądź pośredniczyć w sprzedaży tychże, by rzeczy należące do losy lub nie rozprzedane dotąd losy nadesłać Wydziałowi najpóźniej do 15. listopada b. r. gdyż po upływie tego terminu zatrzymane dalej losy nie będą napowrót przyjęte.

* **Upadłość H. B. Kohane** w Tarnowie, właścicieli jednego z największych składów szkl. w Galicyi, zgłosił upadłość.

* **Admath jeschurun.** Pod tem nazwiskiem zawiązało się w Stanisławowie izraelskie stowarzyszenie, którego celem jest popieranie kolonizacyi Palestyny przez żydów. W tym celu odbyło się już pierwsze jeneralne zebranie członków.

* **O stanie zdrowia cesarza Wilhelma** podaje paryski *Figaro* następujące szczegóły: Cesarzowi dokuczają od dawna niebezpieczna choroba pęcherza, dająca się mu czuć przy każdym utrudzeniu. Jazda powozem pogarsza jego cierpienia, które spowodowały kilkakrotne zemdleńce cesarza podczas manewrów. Dnia 3. b. m. popadł on znów w otępliwienie, trwające od rana do południa. Oloczenie cesarza spędziło kilka godzin wśród strasznej obawy. Dnia 17. b. m. ponowił się znów prókryzm sennosci i stan był tak groźnym, że telegrafowano po następcę tronu. Ataki te, jak twierdzą lekarze, były tak silne, że zabijały z pewnością człowieka mniej silnej konstytucyi. Dnia 21. b. m. przybył cesarz do Berlina w lepszym zdrowiu, istnieje jednakże uzasadniona obawa ponowienia się ataku, który zdaniem lekarzy mógłby spowodować smutną katastrofę.

* **Szpital choleryczny w Watykanie,** urządzony już dawniej kostem Papieża, został znów otwartym z powodu wzmagania się cholery w Rzymie.

* **Słuszne oburzenie.** Nie! To rzeczywiście oburzające. — Mój mąż zawsze pozwał mi wychodzić samej, nie niepokojąc się bynajmniej tem, że oogie młodzież tużami za mną chodzi! Doprawdy, żeby mu się zdarzył jaki mały wypadek, tobym miała prawdziwą satysfakcye!...

Rubryka „Nadesłane” nie podejmuje od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESLANE.

By mieć zęby zdrowe i piękne, koniecznym jest codziennie czyścić je środkiem wypróbowanej jakości. Takim jest prawdziwa **Anaterynowa woda do ust, pasta i proszek do zębów** 37 4-5

Dra J. G. Poppa, c. k. nadw. dentysty, we Wiedniu, L, Bognergasse Nr. 2.

SKŁADY mają w Rzeszowie: apt. W. Kallinowski, apt. A. Karpiński, J. Schaiter i Sp., drog. J. B. Zacharek i handel galanteryjny Jachimowicza.

NADESLANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożny Dr Józef Roth, bawiący w Będziszowie, uleczył nas ze ślepoty przez umiejętność i szczęśliwe zdjęcie katarakty. Mamy teraz przywrócony wzrok i możemy dalej pracować, a nie mogąc się inaczej wywdzięczyć za ten bezinteresowny uczynek i za troskliwe pielęgnowanie, składamy Wielmożnemu Drowi Rothowi publicznie serdeczne podziękowanie.

228 1-1

Wiktorya Paškowa z Wiercan
Antoni Bujak z Rozpocy

NADESLANE.

Ważnym jest doniesienie o szczęściu domu bankowego Samuela Heckschera senr. w Hamburgu, umieszczone w dzisiejszym numerze. Tenże dom bankowy zyskał sobie przez natchmniastwo i pod ścisłą dyskrecją uskutecznione wypłaty wygranych, tu i w okolicy wszelkie uznanie, przeto zwraca się uwagę czytelników na owe ogłoszenie.

Dział Ekonomiczny.

* **Szkody ogniowe i gradowe w Galicyi.** Według statystycznego zestawienia byłoby w r. 1884 w Galicyi: budynków spalonych lub uszkodzonych 6.096, czyli w porównaniu z całą Austryą prawie 42%. Budynków assekurowanych było zaledwie 1.850 czyli 30.35%. Szkoła w zabudowaniach wynosiła 2.278.321 złr., w ruchomościach 830.126 złr., czyli razem 3.108.447 złr. Wynagrodzenie assekuuracyjne wynosiło 1.041.258 złr., czyli 33.5%, całej szkody. Grad nawiedził w Galicyi: 135.871 hektarów i 51.067 partyi. Ubezpieczonych było zaledwie 836 partyi... Szkody wynosiły 1.940.828 złr., zwłot za udział o assekuracyi 438.657 złr. Cyfry te wykazują dokładnie, jak mało u nas ludność zabezpieczona jest przed szkodami ogniewymi i gradowymi.

Ziemio-płody	Ceny rozumieją się za 100 kilo		
	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Paszenica	8.— do 8.25	8.— do 9.—	7.75 do 8.15
Żyto	5.75 do 6.—	6.35 do 6.50	5.60 do 6.20
Jęczmień	6.— do 6.25	6.— do 7.—	5.50 do 6.85
Owies	5.— do 5.50	5.60 do 6.—	4.40 do 4.95
Konicz.	42.— do 46.—	— do —	47.— do 52.—
Rzepak	9.— do 9.50	— do —	9.— do 9.15
Groch	8.— do 9.—	— do —	5.— do 5.20
Wyka	6.— do 6.50	— do —	4.70 do 5.—
Chmiel	— do —	— do —	15.— do 65.—
Okowita	— do —	— do —	25.— do 25.25

Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: osobowy popołudny między Kraków, odjazd 10-46 rano 9-28 wiecz. 10-57 wiecz. Rzeszów, przyjazd 9-25 popoł. 1-05 w nocy 4-32 rano

Lokalny z Krakowa } Kraków, odjazd 6-12 rano
Rzeszów, przyj. 12-07 w poł.

Ze Lwowa: osobowy między popołudny między Lwów, odjazd 9-50 rano 4-30 popoł. 10-24 wiecz. Rzeszów, przyjazd 9-58 rano 11-04 w nocy 2-53 w nocy

Lokalny z Lwowa } Lwów, odjazd 7-50 rano
Rzeszów, przyj. 2-22 po południu.

UWAGA: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na hotel galic. Karola-Ludwika obliczone podług zegara pociągowego, t. j. o pół godziny później od miastowego.

225 2-3

Na sezon zimowy!

Bielaną prof. Jaegera

Kaftanki i spodnie wełniane, Skarpetki i pończochy, Kamasze włóczkowe, t. zw. Ogrzewacze żołądka, Rękawiczki, Pończochy dla myśliwych, Chustki włóczkowe i sznelkowe

w bardzo wielkim wyborze poleca

Stanisław Pion w Rzeszowie.

Na Październik.

CZYTANIA RÓŻANCOWE

dla ludu
przez Ks. W. Puchalskiego

Cena 50 ct., z przesyłką poczt. 55 ct.

Do nabycia w Księgarni J. A. PELARA
(H. Czerny) w Rzeszowie.

Na Październik.

Czytania Różańcowe.

Kulczyki „Stefania“

Jedynie w swoim rodzaju dla dam wszelkich stanów. Kulczyki te tak lubiane teraz, zaopatrzone znakiem c. k. urzędu probierczego, wprowadzone zostały przezemnie i jedynie u mnie są do nabycia.

Kosztuje tylko 1 zfr. para

porządnie i elegancko wykonanych.

Niemniej tylko używane obecnie

Brzochoły „Niezapominajki“

z prawdziwego srebra, poszlacane, wypróbowane przez urząd probierczy, z kamieniem po 2 złr.

poleca H. Bleier, jubilerski fabryczny skład
Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 107.

Zamówienia z prowincji załatwiam natychmiast za przesłaniem należności lub za zaliczką. — Zakupuję też stare srebro, złoto i drogie kamienie, jakoteż zegary, po najwyższych cenach. 225 2-13

Zaopatrzona w najświetlejsze nowości beletrystyk polskiej, jak niemniej w dzieła beletrystyczne niemieckie i francuskie

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

J. A. PELARA

(H. CZERNEGO)

W RZESZOWIE

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Warunki abonamentu posyła się na żądanie.

ŚRODKI desinfekcyjne

a mianowicie:

Wapno karbolowe
Antibakterion

Kwas karbolowy
Wapno chlorowe

SIARCZAN ŻELAZA
Dwusiarczan wapniowy

Siarczan cynku, Kamforę
222 i Naftalinę 3-6

połączone po najniższych cenach handlu

J. Schaitter i Sp.
w Rzeszowie.

FORTEPIAN

z fabryki Bösendorfera, prawie nowy, zaraz do nabycia.

Bliższa wiadomość w domu pod Nrem 217, przy ulicy Lwowskiej. 231 1-2

197 Na porę 16-16
kuracyjną 1886

poleca *frzyzowiec* dobrą

HERBATĘ

rosyjską

Izydor Wohl

właściciel jedynego wyśrznego handlu herbaty 16 lat istniejącego we Lwowie. Sykstuska 6.

Uznana powszechnie, najlepszą

MASE

do zapuszczania podłóg,

poleca 253 46-7

Józef Hanke

skład farb i handel materjami, fabryka „Czerwony przem“ we Lwowie.

Odsprzedającym odpowiedni dają rabat.

Na sezon kuracyjny!

WINOGRONA

jako środek leczniczy
w różnych słabościach,

napisał

Dr EDWARD SEGEL
8ka str. 30.

Cena 20 ct., z przesyłką pod opaską 22 ct. — Wydała i poleca Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

PEWNA

Sekretna Pomoc Lekarska!

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienie i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wedle jedynie wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilisowe, tudzież skutki nadużyć, osłabienia siły mięśni, zanikanie i kataralne upływy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 196 16-7

Dr J. Kurpiel

Specjalista-lekarz chorób tajemniczych, przy ulicy Wałowej 1.3 we Lwowie.

Zamiejscowym udziela skuteczną radę listownie; i wysyła odwrotnie stosowne lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Erazm Paratiukiewicz

14 w Rzeszowie, poleca swój 36-2

SKŁAD TRUMIEN

metalowych

wielkich i małych, takie z drzewa dębowego i miękkiego, polirowane i lakierowane: posiada karaman, obłosa pokojowa, urządzenia katafalkowe, wiadro, kapy, i podejmują się szereg innych przedmiotów pogrzebowych po najniższych cenach.

Nakładem Księgarni

J. A. Pelara (H. Czerny)
w Rzeszowie

opraciło prasę dziełko p. 1:

RAMOTKI

HUMORYSTYCZNE

z Kulparkowa oddzielnego życia

niekt. ulituj i oprawił nakład

A. B.

Cena 50 ct., z przesyłką poczt. 55 ct.

ŚWIEŻY

Kawior Astrachański

i Ogórki Znaimskie

w handlu 257 2-2

Ed. G. NEUGEBAUERA.

Na jesień!

224 2-7

Na zimę!

Koszule i kaftaniki męskie i damskie, Kalesony, Pończochy, Skarpetki itp. wyroby z najlepszej wełny systemu profesora Jaegera, Chustki włóczkowe, Kamasze, Kamizelki damskie i męskie, Czapki, Kapelusze, Obuwie ciepłe damskie i męskie, Pończochy do polowania, Rękawiczki sarnie, wełniane angielskie i gładce z futerkiem. — *Lampy wiszące i stołowe.*

Przybory myśliwskie, tutki, przybitki, maszyny, torby, pasy itp.

Wateczki elastyczne z waty do okien i drzwi od zimna i przeciągów.

Nakoniec najrozmaitsze drobiazgi poleca handel galanteryjny i norymberski

JANA KREMPY w Jarosławiu.

Zamówienia pocztowe wysyłam odwrotnie, nie licząc kosztów opakowania.

D^r A. BERGERA

nowy poradnik w słabociach płciowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 zfr. za zaliczką wraz z opak. 1 zfr. 20 ct. Także leczenie listownie pod dyskretyjną, oraz i tekt. 216 5-7. Ord. domowa od 3-5 po południu. Lwów, ul. Karola Ludwika, Hozba 7.

1-1 032

1172 01

Opisane w tym dziele choroby płciowe i skórne, których leczenie jest trudne, a często niebezpieczne, zostały tu opisane w sposób najprostszy i najskuteczniejszy. Dzieło to jest napisane w sposób najłatwiejszy do zrozumienia i jest dla każdego lekarza i dla każdego chorego. W tym dziele opisano wszystkie choroby płciowe i skórne, których leczenie jest trudne, a często niebezpieczne, zostały tu opisane w sposób najprostszy i najskuteczniejszy. Dzieło to jest napisane w sposób najłatwiejszy do zrozumienia i jest dla każdego lekarza i dla każdego chorego.

ONOI80Z

JAN PTASZYK

były właściciel fabryki fortepianów w Nowym Jorku i pierwszy strzelec w największej fabryce tamże, podejmują się strojenia i wszelkiej naprawy

forte pianów i organów.

ADRES: Rzeszów, Palmiarnia, dom własny. 214 3-5

Chorym

na prowincyi na jakkolwiekbydy choroby organów płciowych, choćby najniebezpieczniejszych, a często i do nieobliczonych kosztów, a materjalnych strat w przyszłości zdrowie się, zatem się najgłębiej karcąc w drodze korekcyjnej, jako jedyną, która niebezpieczną dyskretyjną w szczególności zabezpiecza (karcąc w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincyi!) możliwość radykalnego wyleczenia się a dowiedziawszy się bowiem ustrzeżenia, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zdrowia.

Chorych więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najwłaśniejszej tajemnicy, a przeto gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmując z szacunkiem najłagodniejszą kuracyjną z pomocą heteropodocyj, mieszającą we Lwowie,

Specjalista Chorób Płciowych

w których od kilkuset lat wyleczano przy pomocy lekarstwa wykonującego. Leczy wszelkie choroby syfalityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i nadzwyczajne, wszelkie zapalenia, owrzodzenia, narośla, wrzodzenia, raka i kataralne upływy, patologiczne wypadki choroby, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodzieńców, jak: niedokrwistość, niepełności, upływy nocne, osłabienie nerwowe i choroby płciowe (impotencja), drżenie rąk, ból głowy, poduszki, pociski suchotliwych, wszelkie choroby wywołane organami w ogóle itp.

W tym celu, który jest przedmiotem H. Hozba, t. 4, ul. Palmiarnia, Lwów, odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarską dyskretyjną. — Domowa ordynacja tylko od 12. do 1. w Złoty 1. 20.

Już wyszła powieść H. Sienkiewicza

(dalej ciąg: „Ogniem i Mieczem“)

POTOP

w 6 tomach.

Cena egzemplarza 13 zfr. 20 ent

Do nabycia

w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Farby olejne, gotowe

do użytku i szybko schnące, farby do malowania dachów, w najlepszym pokroście tarte; najlepsze farby, tarte w pokroście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowym poczęgnięciem, wysychają w niewielu godzinach, i tęższe są od olejnych; farby do fasad, rozprowadzane we wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach. Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

Pędzle

s najlepszej renomowanych fabryk. — Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips. Oliwy do maszyn i smarowidła do cel żelaznych. — Pasy skórne do maszyn. — Pasy gumowe do maszyn. — Garty koszące do maszyn.

Nowość!

Latane napoznoszone pasy do maszyn itd. itd., poleca

Józef Hanke

skład farb i handel materyałow pod „Czarnym psem“ we Lwowie.

Karty wzorów, cenaliki i specjalne oferty, na żądanie gratis. i franco. 154 28-7

Księgarnia

J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie otrzymują i poleca Księga Ciesielskiego

ILLUSTROWANE

Dzieje Porozbiorowe Polski

od r. 1791 do 1864, osobliwie 55 ilustracyami. — Cena egzemplarza oprawionego w półtęto angielskie i zfr. 80 ent.

PIERNIK

hygieniczny z fabryki L. Czyskiego w Jarosławiu podług licznych świadectw lekarzów i usunąć cierpiących, jest niezawodnym środkiem, usuwającym dolegliwości leniwego trawienia, jak: obstrukcje, hemoroidy, dyspepsy, kongestycje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niemiętkość, podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej. — Do nabycia w sklepach własnych: Lwów, ulica Halicka 8; Kraków, Sukiennice 23; Przemysł, ulica Franciszkańska; Praga, Graben 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handiach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony. — Obiszerna broszura, podająca niezawodny rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia, napisaną przez lekarza specjalistę, rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 208 9-7

Główna wygr. ewent. 500,000 mrk.

! Doniesienie o szczęściu !

WYGRANE gwarantuje PAŃSTWO

Zaproszenie do wzięcia udziału w możliwości wygrania gwarantowanej przez miasto Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której

9 milionów 880,450 mr.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500,000 mrk.

Premia 300,000 mr.	2 wygr. po 50,000 mr.	252 wygr. po 2,000 mr.
1 wygrana 200,000 " 1	30,000 " 512	1,000 " 1,000 "
2 wygr. po 100,000 " 1	20,000 " 818	" 500 "
1 " 90,000 " 3	15,000 " 150 w. po 300, 200, 150 "	
1 " 80,000 " 28	10,000 " 31720 wygr. po 145 mr.	
2 " 70,000 " 56	5,000 " 7990 w. po 124, 100, 94 w.	
1 " 60,000 " 106	3,000 " 8850 w. po 67, 40, 20 w.	

ogółem 50,500 wygranych, która w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętami zostaną.

Główna wygrana 1. klasy wynosi 50,000 mr. i warstwa w 2. klasie na 60,000 mr., w 3. kl. na 70,000 mr., w 4. kl. na 80,000 mr., w 5. kl. na 90,000 mr., w 6. kl. na 100,000 mr., w 7. kl. na 200,000 mr., a z premią w kwocie 300,000 mr., ewentualnie 500,000 mr.

Przy pierwszym ciągnięciu, które już rozpoczęto w Hamburgu, zostało: Cały oryginalny los kosztuje tylko 3 zfr. 80 cent. wal. austr. (6 marek) Pół oryginalnego losu koszt. tylko 1 zfr. 80 cent. wal. austr. (3 marki) Czwórć oryginalnego losu kosztuje tylko 90 cent. wal. austr. (1 1/2 mrk.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (nie są zażenowane promy), jakoteż listy ciągnięć po nadobranym należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, który wzięł udział, otrzyma odmiennie, oprócz oryginalnego losu, także oryginalny plan ciągnięcia, herbem państwa opatrzone, kompletne, a po dokonaniu ciągnięcia natychmiast rządową listą wygranych.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy nastąpi wprost odmiennie na ręce zainteresowanych satochmiast pod najodleglejszą dyskretyjną.

Każde zamówienie uskutocznisz można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnięcia, najdalej

do 30. października b. r.

z pełnomocnictwem do firmy SAMUEL HECKSCHER, senr.

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.